

DZIEŃ DOBRY

Późną nocą na pustej ulicy.

— Nie widział pan gdzieś policjanta?

— Nie, wokół ani żywej duszy...

— To ręce do góry!

Mniejszość Niemiecka poprze budżet

WARSZAWA (PAP). Koalicja może liczyć na poparcie Koła Niemieckiej przy głosowaniu w Sejmie ustawy budżetowej — poinformował Henryk Kroll, przewodniczący koła, po spotkaniu z premierem Hanną Suchocką.

Kroll zadeklarował chęć ściślejszej współpracy Koła Mniejszości Niemieckiej z koalicją. Uznał, że w poprzednich głosowaniach w Sejmie „Kolo było lepsze niż sama koalicja”.

Spotkanie dotyczyło również spraw związanych bezpośrednio z problemami mniejszości.

Manewry NATO „Baltops '93”

Debiut polskiej Marynarki

WARSZAWA (PAP). Tegoroczne morskie manewry wojenne państw nadbałtyckich, będąc pierwszymi ćwiczeniami, w których Polska uczestniczyć będzie razem z państwami NATO, powiedziała w sobotę pppk Leszek Zieliński, rzecznik prasowy MON.

Do udziału w manewrach „Baltops 1993” zaprosił polską Marynarkę Wojenną dowódca sił morskich Stanów Zjednoczonych w Europie. Odbędzie się one od 16 do 18 czerwca br. na Bałtyku w rejonie Bornholmu, na duńskich i niemieckich wodach terytorialnych oraz na wodach międzynarodowych. Udział w manewrach, oprócz nadbałtyckich państw NATO, do tej pory zgłosiły Polska i Litwa. Rosja jeszcze nie odpowiedziała.

Kolejny mafioso pod kluczem

RZYM. Wczoraj policja aresztowała kolejnego szefa mafii sycylijskiej 34-letniego Giuseppe Montalto. Stał on na czele mafii w Villabate. Aresztowany uchodził za jednego z najwzrostszych podkomendnych superszefa mafii Totò Riina, (rai-m)

Hendron o kulisach prowokacji karabinowej

Wymazane taśmy niewinności

NOWY JORK. Główny oskarżony w aferze karabinowej Ronald Hendron twierdzi, że agenci amerykańskich służb specjalnych namówili go do sprzeczki broni do Iraku, ale nie dla reżimu Husajna, lecz jako pomoc humanitarną dla walczących z nim szarytów i Kurdów. Zdaniem Hendrona Polacy przetrzymywani w amery-

Praga sparaliżowana

PRAGA. Od paru dni nad Pragę unosi się ciężki smog, a stężenie zanieczyszczeń w powietrzu przekroczyło pięciokrotnie dopuszczalny poziom. W związku z tym wydano bezwzględny zakaz wjazdu samochodów prywatnych do centrum miasta. Środki masowego przekazu przestrzegają przed opuszczeniem mieszkań przez dzieci i młodzież, osoby starsze i ciężarnej kobiety, a także ludzi chorych. Zaleca się nieotwieranie okien. Ograniczenia w ruchu kołowym mają pozostać w mocy do czasu wydania nowego rozporządzenia. (rai-m)

Diana wyprowadza się z pałacu

Rozwód z monarchią

LONDYN. Wczoraj dokonał się kolejny akt książęcego rozvodu, kiedy lady Diana zapowiedziała, że opuści pałac Kensington. Jej przyjaciele ogłosili, że zamierza się przeprowadzić do prywatnego mieszkania w Londynie. Czyżby więc Diana zamierzała odrzucić ofertę królewskiej zamieszkania w podziemnym pałacu i przeprowadzić się do „Miles tam”? Na awtorze naciągano, aby w imię dobra monarchii, królewskim dachem. Separacja to jeszcze nie rozwód — argumentowano, ale widocznie Di ma swoje plany. „Jest piękna jak tego wspominającego dnia 11 lat temu, jej cechy są jak z czystej jak pałacowe ściany, jej delikatne figury maet na milimetr nie naruszył nieubłagany czas”, — tak niedawno pisał o Dianie amerykański „Newsweek”. — Karol natomiast przeistoczył się w powaźnego mężczyznę w średnim wieku, jego oczy nie mają już tego błasku, a zachowanie jest bardziej statyczne, niż wymaga tego etykieta. Skoro my, obserwatorzy książęcych perypetii, jesteśmy zmęczeni tym oklepanym wizerunkiem,

WEEKEND

Wydawnictwo Śląskie

Nr 30 (15.857) KATOWICE, 6-7 lutego 1993 SOBOTA-NIEDZIELA 6 stron Cena bez Telemagazynu 1500 zł PL ISSN 0867-4507 Cena z Telemagazynem 3000 zł Nr indeksu 35051

Organizacja wypoczynku, to pewne zyski • Zachodni eksperci radzą rozwijać sieć prywatnych kwater • Agroturystyka szansą w rejonach zagrożonych bezrobociem

LUKSUS W SKANSZENIE

KATOWICE, WARSZAWA (Inf. wł.). W zeszłym roku szeroko rozumiana turystyka podtrzymywała budżet państwa sumą 4 miliardów dolarów. To nie jest już mało, ale do doskonałości jeszcze daleko. Co prawda potencjał finansowy kapitalistycznego świata wybudowali już kilka luksusowych hoteli w Warszawie, ale nie one są receptą na mizerię polskiej turystyki.

Eksperti EWS i Banku Świata twierdzą, że w przyszłości rozwój agroturystyki, czyli... prywatnych kwater. W zachodniej Europie ta forma wypoczynku ma wielu zagorzałych zwolenników, przede wszystkim ze względu na niskie koszty, które musi ponieść zainteresowany turysta. Wymaga ona jednak spełnienia określonych warunków. Wczoraj przyjeżdżający do nas z bogatej części Europy oczekuje, że nie będzie miał kłopotów z korzystaniem z łazienki, gospodyni zaszeruje mu przynajmniej śniadanie, zaś po południu będzie mógł bez przeszkód zabawić się w taniej i czystej dyskotekę, zjeść coś w przytulnym barze i restauracji. Dla sklepikarzy i producentów byłaby to istna „kopalnia” pieniędzy.

Zdaniem zachodnich ekspertów Polska ma bardzo dogodne warunki przyrodnicze do roz-

woju własnej agroturystyki. Co więcej, mapa najatrakcyjniejszych terenów pokrywa się z mapą rejonów zagrożonych strukturalnym bezrobociem — Sudety, Beskidy, Bieszczady i północno-wschodnia Polska. Należy więc i osady mogą z tej niepowtarzalnej szansy skorzystać, ich mieszkańcy znaleźć zatrudnienie i przynajmniej przez kilka miesięcy w roku odciążyć konno do wysiłku włożonego w leczenie i zimę.

Trzeba tylko chcieć i myśleć. Zacząć traktować turystę, i polskiego, i zagranicznego jak najbardziej oczekiwanego gościa, na którego się chucha i dmucha. Z tym pewnie będzie najtrudniej, bo przecież wielu gospodarzy przyzwyczaiło się uważać turystów za zło konieczne, które po prostu trzeba przeczekać.

Po raz pierwszy w tym sezonie turyści przyjeżdżają do nas, mogą skorzystać z między-



Turyści z bogatej Europy na pewno przyjadą do Polski, ale oprócz uroków przyrody i folkloru należy zapewnić im odpowiedni luksus. Fot. Z. Wiczorek

Brał czy przeszkadzał?

RUDA ŚLĄSKA (Inf. wł.). Do Komisji Rewizyjnej RM w Rudzie Śląskiej trafił przedwzrostny pakiet dokumentów mających podobno świadczyć o korupcji w Zarządzie Miasta. Wiceministerstwo Wniosków o korupcję, które do dyspozycji Rady Miejskiej.

Bożena Chmielewska — przewodnicząca Komisji Rewizyjnej — zapewnia, że do poniedziałku nie można spodziewać się oficjalnego wyjaśnienia tej głęboko kryzysowej sytuacji. — Nie ma szans na polubowne rozwiązanie tego konfliktu — stwierdza jednak. — Wszelkie zarzuty trzeba udowodnić, jeśli nie można pozostawić pominięciem. Poza prawym, istotnym jest tu również aspekt moralny.

Wiceprezydent Wesoły, zajmujący się w Zarządzie komun-

Holendrów czy Francuzów. Pokoje „przy rodzinie” odpadały pierwsze jednostki nowego władcy z niektórych miejscowości Zielonogórskiego i rejonów górskich, ale to dopiero nie miały początek. A tymczasem pieniądze leżały niemal pod każdym strzechą.

EWA GROCHOWSKA-SŁIMAK

Bez emocji o pieniądzach

Od sprawozdawcy parlamentarnego „TSI”

WARSZAWA. Podatki — to najważniejsza ze spraw omawianych w piątek na sali obrad plenarnych w gmachu przy Wilejskiej. Równie ważnym wydarzeniem miały miejsce w innych pomieszczeniach. Rząd zapropował nowelizację obowiązków w tej sferze przepisów. Wniosek kilkadziesiąt zmian.

Posłł sprawozdawca W. Arkuszewski — a także każdy, kto relacjonuje tę debatę — stanął przed niewykonanym zadaniem. Nie da się omówić nawet najważniejszych „innowacji”. Wierzy tylko o skutkach: właściwie wszyscy, prócz osiagających najniższe dochody, muszą więcej oddać fiskusowi. Tak działać będzie zasada „zamrożenia” progów podatkowych, przy jednoczesnym zwiększeniu inflacji. Ponadto należności odprowadzane będą na bie-

żać, z miesięcznych dochodów, co zaostroża docelowość obciążenia. Generalnie rząd dąży do przykroczenia podatkowej śrubie o kilka obrotów, by uzyskać dochody na minimum osłony społecznej.

Specyficzną cechą polskiego parlamentu są dyskusje o pieniądzach bez emocji. Przedstawiciele klubów przyjęli rządowy projekt bardzo kważno. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Pod czerwoną kreską

Wskaźnik ciśnienia w polskim koście zbliża się do czerwonej kreski. Do awarii może dojść podczas ustalania obciążeń podatkowych i świadczeń społecznych na czas do grudnia. Grupa posłów „Solidarności” prawdopodobnie nie poprze rząd, który obcina dodatki mieszkaniowe, zasłaski dla bezrobotnych — przyznaje podatnikom Zastępcę Zastępcę do budżetu, z całkiem innych powodów, ma być liberalizm. Rzeczywiście, przykroczenie śrubie przez fiskusa zagraża ożywieniu w gospodarce. Całość znalazła się w „chwijnej równowadze”. Nie da się już dalej zwiększać obciążeń ludności — ani przedsiębiorców.

Opozycja postawiła rząd w groźnej sytuacji, wystawiając rachunki, których nie da się zapłacić bez rozważenia pracowników — podatników i przedsiębiorców. W tej sytuacji, łatwiej do rozszyfrowania, prezydent szuka sojuszników. I znajduje w kręgach opitowatycznych — inteligentach, zachowując jednocześnie serdeczne stosunki z oddanymi sojusznikami z ZChN, po przyjacielskiej sprzeczce. To piękna sztuka gry, wszak słabo związana z kondycją gospodarki i gospodarstw domowych. Belweder chce uzmocnić na wypadek gdyby rząd upadł.

WIESŁAW WESOŁOWSKI

Rząd traci większość

„S” się dzieli

WARSZAWA (Inf. wł.). — To wyzwanie polityki kierownictwa Klubu parlamentarnego, który będzie wreszcie realizował cele zgrupowania — oświadczył wczoraj dziennikarzom w imieniu Zastępcy do budżetu, zastępcę do budżetu, z całkiem innych powodów, ma być liberalizm. W tym momencie liczyli przybyli na jego i kolegów konferencję prasową poświęconą klubowi opozycyjnych zgłoszeń. Głównym powodem tej decyzji — twierdzą założyciele zespołu — było nagminne głosowanie przez klub w ramach koalicyjnej rządowej w sposób naruszający interesy członków zgrupowania. Dotyczyło to zwłaszcza w wydanym wczoraj oświadczeniu — niektórych aspektów polityki fiskalnej. Pytanie, jak zachowają się w trakcie przewidywanej na koniec przyszłego tygodnia debaty budżetowej, pozostawili jednak bez jednoznacznej odpowiedzi. Swą decyzję uzasadniają bowiem od stanowiska, jakie w

sprawie projektu budżetu zajmie Komisja Krajowa „Solidarności”. W Sejmie zwraca się uwagę, iż rząd Hanny Suchockiej — przy założeniu poparcia go przez cały klub „Solidarności” — dysponowałby dotąd większością 6 głosów. Wczorajszą decyzją 10 parlamentarzystów posłów i 1 senatora o — faktycznym, choć jeszcze nieformalnym — przejściu w szeregi opozycji uzależnia losy ustaleń budżetowych. Jak się twierdzi, od stanowiska partii opozycyjnych. Jeśli nie „oddlegają” one niektórych swoich członków w kuluarach, to — jak wynika z politycznej arytmetyki — ustawa budżetowa zostanie przez Wysoką Izbę odrzucona. W takim przypadku — zgodnie z art. 91 Małej Konstytucji — Rada Ministrów będzie mogła prowadzić gospodarkę finansową na podstawie odrzuconego projektu. Równocześnie jednak prezydent zyska prawo rozwiązania parlamentu i ogłoszenia nowych wyborów. (MS)

Ciuchcią na Uniwersjadę

ZAKOPANE (PAP). Nie ma kłopotów z dostaniem się do Zakopanego w dniach zimowej Uniwersjady (5-14 bm.) — twierdzi dyrekcja Południowej DOKP w Krakowie. Awizuje ona też uruchomienie pociągu w stylu retro z Krakowa do Zakopanego.

Kolej wprowadziła na czas trwania imprezy dodatkowe kursy, m.in. pociąg Katowice — Zakopane — Katowice.

Dla miłośników podróży sentymentalnych krakowskie kolejarze wprowadzili na żelazny szlak Kraków — Zakopane —

DEUGI ZA DEUGI

STR. 2

Cmentarze pod specjalnym nadzorem

KATOWICE (Inf. wł.). Z kwatery radzieckich żołnierzy w Zabrzu złodzieje skradli niedawno

miedziane łańcuchy stanowiące kilkunastometrowe ogrodzenie. Wkrótce potem dziesięć grobów cmentarza w Tarnowskich Górach zostało ogłoszonych z miedzianych tabliczek. Aby uniknąć większych strat podjęto decyzję o zdjęciu i zabezpieczeniu 133 grobów.

Te powtarzające się ostatnio przypadki świadczą o tym, że de watastacja grobów straciła swój i deologiczny charakter i ma teraz wymiar czysto ekonomiczny. Kolorowe metale skupowane w składowiach złomu osiągały dziś bowiem wysokie ceny.

Wszystkie straty wynikające ze zniszczenia nagrobków pokrywane są z budżetu centralnego. Od 1933 roku władze polskie obowiązuje ustawa o cmentarzach wojennych, uzupełniona w 1949 roku przez cztery konwencje renowskie o ochronie ofiar wojny. Bezpośredni zarząd nad cmentarzami sprawuje wojewoda.

W naszym regionie znajduje się dziesięć radzieckich cmentarzy, między innymi w Katowicach, Gliwicach, Wodzisławiu, Chirzanowie, oraz kilka kwater — Rybniku, Olkuszu i Bytomiu. Ogółem na terenie województwa znajduje się 34 tysiące żołnierzy oraz około 1700 jeńców. Wiele z nich nadal pozostaje bezimiennych.

Strona ryzyka nie ma żadnych zastrzeżeń związanych z bezpieczeństwem mogił przez Puławy. Skłonna jest też do wielu ustępstw, które jeszcze kilka miesięcy temu byłyby nie do myślenia. I tak, za zgodą rosyjskiego konsula, z pomnika Armii Czerwonej zbudowanego na szczątkach żołnierzy, zniesiono szkielety. Na wniosek Komitetu Odbudowy Pomnika Józefa Piłsudskiego zastąpiono go „neutralnym” krzyżem maltańskim.

Identyczne zasady obowiązują w przypadku licznych w Katowickim cmentarzach żołnierzy nie mieckich. Natomiast, gdzie co chwila 202 Niemców, znajduje się we wsi Pawłów. Pozostałe w 70 innych miejscowościach. Na Śląsku zginęło około 4 tysięcy żołnierzy. Władze niemieckie chciałyby doprowadzić do ich

ekshumacji i stworzyć jeden zbiorowy cmentarz wojenny. W połowie lutego dojdzie do pierwszych rozmów w tej sprawie (aga)

„Rambo” w opalach

WARSZAWA (PAP). Prokuratura Rejonowa Warszawa — Śródmieście sformułowała akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi Rutkowskiemu, właścicielowi prywatnego biura detektywistycznego.

Prokurator zarzucił Rutkowskiemu, że od sierpnia 1991 r. do maja 1992 r., przywłaszczając sobie uprawnienia policyjne, wraz z pracownikami wyposażonymi w broń długą, zatrzymywał i kontrolował samochodów na drogach publicznych. Ponadto, od 1990 r. do lipca 1992 r. posiadał bez zezwolenia karabin „Maverick”, którego używał przy zatrzymywaniu pojazdów podlegających przez niego za — pochodzące z kradzieży. Rutkowski zaprzeczył tym zarzutom, podkreślając, że przy zatrzymywaniu takich pojazdów zawsze był obecny policjant „czy to prywatnie, czy na służbie”.



str.2



Spotyka się ostatnio często poglądy, że krótsze niż gdzie indziej życie mieszkańców Europy Środkowej jest smutnym skutkiem zanieczyszczenia środowiska naturalnego. „Cierny świt Wschodniej Europy” — tak tytułował artykuł na ten temat w ubiegłym roku znany magazyn „National Geographic”.

I za granicą, i u nas pojawiają się alarmujące opinie w tej sprawie. Niektórzy z naszych badaczy, próbując powiązać z obecnymi różnymi związków w powietrzu wszystkie problemy zdrowotne, z jakimi się bory-

NIE TYLKO ŚRODOWISKO

kamy. Niewątpliwie — zanieczyszczenie środowiska naturalnego jest poważnym zagrożeniem dla zdrowia, zwłaszcza w woj. katowickim, stanowiącym częścią owego czarnego trójkąta ekologicznego obszaru największych skażeń w Europie. Jednakże sprowadzanie zjawiska większej umieralności w Polsce i regionie katowickim do skażenia środowiska budzi wątpliwości. Ma je i tygodnik „Świat”, zaskakując pytanie, czy, jeśli zanieczyszczenia środowiska zabijają drzewa, to czy prawdą jest, że zabijają również ludzi?

Zdaniem autora artykułu redakcyjnego na ten temat, brakuje do dowodów. Oczywiście, w pojedynczych przypadkach oddziaływanie zanieczyszczonego środowiska może być przyczyną zgonu, z powodu na przykład raka, przewlekłego zapalenia oskrzeli czy ostrego ataku przewlekłego zatrucia. Wątpliwe jednak, czy ma to wpływ na statystyczne wskaźniki zgonów. Z jednej z prac amerykańskich wynika, że w ciągu najbliższych 30 lat umrze w Stanach Zjednoczonych około 1000 dzieci z powodu narazenia na azbest w szkole. Jest to oczywiście prognoza alarmująca, ale zgony te nie będą miały żadnego widocznego wpływu na wskaźniki umieralności, nie mówiąc już o tym, że nie możemy porównać zgonów z jakimiś skutkami zanieczyszczenia. Jakich można się spodziewać w związku z wypadkami drogowymi.

Sądząc, że przypisywanie wszelkiego zła klasie ekologicznej stanowi skądinąd uproszczenie

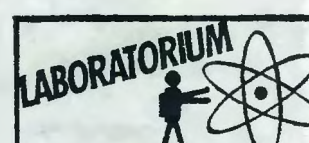
o tyle, że odwraca uwagę od innych groźnych zjawisk, na które mamy z pewnością większy wpływ. Pewna warszawska lekarka, bardzo dobra i zaangażowana emocjonalnie w sprawę, zwróciła się kiedyś do mnie z pytaniem, jak można by zorganizować w woj. katowickim masowe badania, które by wykazywały niebezpieczny wpływ zanieczyszczenia powietrza na występowanie chorób serca. Chociaż nie jest to i pogląd i pomysł odosobniony, wątpię, aby badanie podobne doprowadziło do wiarygodnych wyników.

Choroby serca zależą od wielu czynników. Zanieczyszczenie powietrza jest u nas większe niż na przykład w USA, ale to nie jedyna, nieestetyczna różnica. Żyjemy w stresie, że się odżywiamy, prowadzimy siedzący tryb życia, palimy, co tego naszkodziłoby chłopa na świecie papierosa. Ubiegłoroczny raport Światowej Organizacji

Zdrowia, którego autorem jest wybitny epidemiolog Petó, stwierdza, że palenie jest przyczyną przedwczesnych zgonów przede wszystkim w Europie Środkowej, a szczególnie w Polsce, która istniejącą sytuację stawia u ogółu na najgorszym miejscu na świecie.

Ktoś może argumentować, że palenie to także czynnik ekologiczny. Niewątpliwie, ale co nie polega na tym, że jest to jednak czynnik indywidualnego stylu życia, który można łatwo wyeliminować. Jest to bez porównania trudniejsze, jeśli wchodzi w grę emisja przemysłowa i komunalna, stanowiąca większe źródło zanieczyszczenia środowiska.

WOJCIECH GOSZCZYŃSKI



Każdego dnia spada na Ziemię kilka tysięcy ton kosmicznej materii bliskiej przelotu w najbliższej przestrzeni. W strefie przyciągania ziemskiego dostaje się co dzień 150 milionów bryłek materii. Przeważnie ważą ułamek miligramu, ale czasem nawet kilka ton. Gdyby nie ziemna atmosfera, życie na powierzchni naszej planety byłoby wielce niebezpieczne.

Gdy zabłąkana w przestrzeni bryłka materii znajdzie się w ziemskim polu grawitacyjnym, zaczyna spadać ku powierzchni planety z rosnącą prędkością. Gdy dotrze do atmosfery, jej prędkość wynosi przeważnie kilkadziesiąt kilometrów na sekundę. Wskutek tarcia o coraz gęstsze warstwy powietrza, kosmiczny przybysz nagrzewa się, silnie topi, a następnie wyparowuje. Ostatecznie pozostaje cienki obłoczek gazu o temperaturze 50–100 tys. stopni C. Kto ulega rozprężeniu, przelatując przez atmosferę powoduje

jonizację gazu, dając w efekcie krótkotrwałą świetlącą szarówkę, przez astronomów zwaną meteor, zaś powszechnie — gwiazdą spadającą.

W ciągu godziny można na całym świecie zaobserwować gołym okiem zaledwie milion meteorów. Spadają one oczywiście również w dzień, ale wówczas śledzone są wyłącznie za pomocą „radioteleskopów i radarów. Zjonizowana smuga gazu odbija bowiem fale radioowe. Pozwoliło to sporządzić dość dokładny bilans meteorologiczny

materii i rozpoznać jej przestrzenny rozkład. Jak wynika z obserwacji, materia ta nie jest rozłożona w przestrzeni kosmicznej równomiernie.

Większe lub mniejsze zgupowania „kosmicznego gazu” poruszają się po orbitach okrężających Słońce. Wiele spośród tych eliptycznych, mocno nieraz wydłużonych orbit przecina orbitę Ziemi. W takim przypadku planeta nasza w swoim ruchu wokół Słońca przechodzi w równych odstępach czasu (najczęściej raz w roku) przez takie właśnie zgupowania, zwane rojami meteorów. Podczas przechodzenia przez rój częstotliwość ukazujących się gwiazd

spadających na nocnym niebie znacznie wzrasta. Astronomowie sądzą, że materia skupiona w rojach meteorologicznych pochodzi z głównej mierzwi rozpadających się komet. Porównując orbity roju z torami przelotu komet, można dość łatwo odnaleźć analogie. Jednym z najobficiej rojów obserwowanych regularnie, są Perseidy (nazwy rojów pochodzą od gwiazdozbioru, na tle którego meteorzy rozpoczynają świecenie). Około 12 sierpnia można w sprzyjających warun-

kach zobaczyć 60 „spadków” na godzinę. Rój ten pochodzi od komety Swift-Tuttle, która właśnie odwiedziła nas po 130-letniej przerwie po peryferych systemu słonecznego. Przed tysiącami lat, gdy była jeszcze młoda i aktywna, podczas jednego z pobytów w pobliżu naszej dziennej gwiazdy, zgubiła znaczną część swej materii. Krąży ona do dziś wokół Słońca, dając co roku efektowne widowisko na niebie. Całe zjawisko rozciąga się w przestrzeni kosmicznej na odległość 50 mln kilometrów, a łączna masa materii wynosi 500 mln ton. Poszczególne bryłki oddlegają się od siebie średnio o 200 km.

ANDRZEJ KLIMEK

GDY GWIAZDA SPADA



MILCZENIE OWIEC — prod. USA 1991 r.; reż. Jonathan Demme, wyk. Anthony Hopkins, Jodie Foster, Scott Glenn, Tod Levine; thriller.

Jeden z najwybitniejszych, ostatnio filmów sensacyjnych, na gródzonym 5 głównymi Oscarami. Dramatyczna historia śledztwa i poszukiwania wielokrotnego mordercy kobiet koncentruje się na wątkach psychologicznych i psychopatologicznych, jako, iż „dość genialny” bohaterki z FBI jest genialny lekarz osadzony za krwawymi zbrodniami.

NADAJEMY WIADOMOŚCI — prod. USA 1987 r.; reż. James L. Brooks, w rolach gł. William Hurt, Albert Brooks, Holly Hunt, Jack Nicholson; obyczajowy.

Praca w sieci telewizyjnej „od środka” ukazana poprzez losy i konflikty zawodowo-intymne trojki bohaterów. Wyświetlany między w kinach pt. „Teleposia”.

RAMBO 3 — prod. USA 1988 r.; reż. Peter MacDonald; w roli gł. Sylvester Stallone; przygodowy.

Trzecia i ostatnia część przygód niezmierzającego bohatera za amerykańskie ideały, tym razem w Afganistanie. Dla Rambo zniszczenie radzieckiego pułku to pestka, więc...

AGENT 00 — prod. USA 1992 r.; reż. Duncan McLachlan; w rolach gł. Corey Haim, Brittney Nielsen, Wallace Shaw; komedia.

Zamierzona parodia przygód słynnego Agenta 007 czyli Jamesa Bonda. Bohaterem jest młody pracownik CIA, z 3-tygodniowym stażem pracy, marzący o sukcesach swego idola.

ABSOLUTE BEGINNERS — prod. W. Brytania 1986 r.; reż. Julien Temple; wyk. Eddie O'Connell, Patsy Kensit, David Bowie, James Fox; muzyczny.

Musicalowa wyprawa w koniec lat 50., kiedy to zaczęła kształtować się sylwetka zachodniego nastolatka i jego potrzeby, jakie różne od ludzi dorosłych. Pretekstem fabuła służy do ukazania muzyki, tańca i atmosfery tamtych lat.

VIDEOMANIAC



Powiem ci w sekrecie...

GORĄCY MEKSYK

Znana gwiazda filmowa Gloria Estefan przeżyła krępującą chwilę podczas występu w meksykańskiej telewizji. Dość lekko ubrana z powodu upału uległa w pewnej chwili programowi nadawanego „na żywo” zbyt gwałtowny ruch — i jej obcisła bluzeczka nagłe się rozpięła odsłaniając milionom widzów „wcale kształtnej nagi biust gwiazdy”.

ALEXIS SPEKULUJE NA GIEŁDZIE

To nie dalsze dzieło bohaterów telewizyjnej „Dynasty”. Po prostu Joan Collins grająca w ośmym serialu bezwzględnie i pięknie businesswoman, aktualnie nie ma interesujących propozycji filmowych i zajęła się pomakaniem posiadanej kapitału właśnie poprzez operacje giełdowe. Nawet zaleca własną firmę maklerską...

BB NIE JEST SZCZĘŚLIWA

Jak donosi prasa zachodnia, kolejne — czwarte małżeństwo Brigitte Bardot zawarła latem ub. roku z francuskim prawnikiem politykiem nie jest szczęśliwa. Blisko 60-letnia dziś gwiazda chciała zaodpowiedzieć dziecku, na co małżonek nie wyraził zgody. Gwiazda pozostała sama...

BIEDRZYŃSKA IDZIE Z DUCHEM CZASU

Popularna polska aktorka Adrianna Biedrzyńska, szukająca dziś sławy na Zachodzie, idzie z duchem zachodzących

bywa w obcym bloku już ponad dwie godziny. Wyobrażał sobie co musi się dzieć w „głazniku miłości” i zaciśniętymi zębami pięści.

W pewnej chwili pan Bogusław dostrzegł dwie postacie, które pojawiły się przy drzwiach wyjściowych. Tak, to była Lucyna. Towarzyszył jej młody wysoki blondyn. Oboje skierowali się w stronę najnowszego typu golfa.

— Dobry wieczór państwu! — ryknął pan Bogusław podbiegając do zakoszonego pary.

— Boguś? Co ty... — zaczęła pani Lucyna. I nie zdążyła dokończyć, bowiem oszalały, w swym domniemaniu — rogiacz, rzucił się na nich. Straszny ciemno powalił rywała, chwycił go przy krawężniku kawał żarzewiający rurę i wywalował swój gniew na wolkswagenie powodując fatalne zniszczenia.

Nie wiadomo jak zakończyła się ta awantura, gdyby nie powieki pikantnych szczegółów, które temat jego żony oraz jej kochanka. Pan Bogusław nie wpadłby w szal zadróżki, gdyby nie to, że godzinowo wszystko się zgadzało. Po jakimś czasie, nie uzyskawszy ostatecznych przekonyjących wyjaśnień, gdzie tak często znikła, postanowił ją śledzić.

Właśnie dlatego stał teraz marznąć i otrupeć w kolumnie osiadłej śnieg z deszczem. Wiedział, że żona prze-

Rój meteorów są niezwykle kapryśne i nigdy nie można przewidzieć, jak obfity będzie w gwiazdy spadające daną rok. Ten sam rój może dawać w jednym roku 30–40 błysków w ciągu godziny (w okresie maksimum), w następnym zaś tylko 5–10. Są też roje nieregularne, pojawiające się niespodziewanie. Co jakiś czas ziemski glob przechodzi przez wyjątkowo duży i obfity rój meteorowy. Można wówczas obserwować bardzo efektowne zjawisko deszczu meteorowego. Najobfitsza zarejestrowana dotychczas ulewa meteorów miała miejsce 12 listopada 1833 r., kiedy to w ciągu 6 godzin dostrzeżono 200 tysięcy spadających gwiazd, a nasilenie przelotów dochodziło do 20 na sekundę. Kilkaście błysków na sekundę obserwowano też w 1872 r., a w jedną noc 1946 r. dostrzeżono 13 tysięcy meteorów w ciągu godziny.

Zdecydowana większość meteorów to grudki materii o masie do 1 grama i średnicy do 1 cm. Większe, o masie powyżej 10 g, nazywane bywają bodajkami. Docierają one głęboko w atmosferę dając blask przewyższający nieraz najjaśniejsze gwiazdy. Zdarzają się meteory tak duże, że nie zdają spać całonocnie w atmosferze. Resztką takiego dużego bolidu spadającego na Ziemię, w postaci meteoritu. Ale to już inna historia...

ANDRZEJ KLIMEK

ZABÓJCZE PSZCZOŁY

Amerykańscy bartnicy mają coraz większe kłopoty spowodowane przez pewną odmianę pszczoł, zwaną „mordercami”. Pochodzą one z Afryki, skąd przedostały się przed laty do Brazylii. Agresywne owady, posiadające niezwykle mocny jad, rozprzestrzeniają się stopniowo w kierunku północnym i przekroczyły już granicę między Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi. Krzyżują się z pszczołami szlachetnymi, przekazując kolejnym pokoleniom zjadliwość przy równoczesnym znacznym obniżeniu ilości wytwarzanego miodu.

W ostatnim czasie rozpoczęło w USA szerokie badania, których celem jest walka z morderczymi pszczołami. By stawiać czoło ich agresji i ochraniać szlachetne pszczoły, trzeba wprawdzie dokładnie poznać miejsce pobytu, trasy przelotów i tryb życia dzikich rojów. W tym celu zbudowano mikroprocesory, tak małe, że można go przykleić do ciała pszczoły. Zasilany mikrokomputerem bateria słoneczna procesor nadaje sygnały, które mogą być odbierane w promieniu kilku kilometrów. Pozwala to wykreślić mapę pobytu i poruszania się agresywnych owadów. Analiza danych mapy stanie się podstawą opracowania metod ich zwalczania.

NAJWIĘCEJ AMATORÓW TVSat W NIEMCZECH

Spora liczba stacji TVSat w języku niemieckim ma swe uzasadnienie. Podano, że w Niemczech telewizja satelitarna docierała w ub. do 5,5 mln domów, przy czym 2,5 mln obsługiwało wielu odbiorców. Dwa razy mniej anten TVSat ma Wielka Brytania. A Polska? Nikt nie wie... (bak)

SIEDEM RAZY NOS

Następnym trzeciej operacji plastycznej nosa może być jego zapadanie się, wystąpienie. Zwykle ludzie decydują się raz na „poprawienie” swej urody. Są jednak też przypadki niemiernie nieuleczalne — jak Michaela Jacksona, którego twarz po kolejnych przekształceniach zaczyna przypominać obraz z nakręconego przezeń filmu „Thriller”. Piosenkarz — aktor przeszedł już zmniejszenie lewej powieki, implant kostny na górny łuk zębony i wypchnął do przodu górny wargę, kilka operacji skóry twarzy — wybielał jej, siedem operacji nosa. I nie rezygnuje, uważając, że jako jedyny właściciel swej twarzy może robić z nią, co uzna za stosowne. (J)

KRADZIONE Z GWARANCJĄ

Nie mogą poradzić sobie z plagą ginięcia jego zapalniki, Albert de Monaco (czyż można lepiej pamiętać z wizyty w domu księcia niż wyniesiony stamtąd drobniak?) polecił grawerować na nich „Skrażone u Alberta Grimaldiego”. Ten sposób zagwarantowania miejsca pochodzenia spowodował, że pamiętkowa wartość zapalniczek wzrosła natychmiast kilkakrotnie. (J)

ZNACZENIE WYRAZÓW:

A) może być plasi lub chorą — 1 — 26 — 43 — 4 — 10

B) kolor różowy — 6 — 38 — 23

C) kłopotliwy drapieżnik — 9 — 13 — 41

D) po nich będzie podążał — 11 — 21 — 16 — 42 — 30

E) przekuwa się w niego myśl — 14 — 29 — 40 — 36

F) nie rozumie głodnego — 17 — 25 — 32 — 19

G) naczynie alchemiczne — 18 — 33 — 45 — 37 — 8 — 34

H) centrum miasta — 20 — 3 — 24 — 22

I) szybki zjazd narciarski — 28 — 15 — 27 — 31

J) ułożenie nitki w szwie — 35 — 39 — 7 — 44 — 5

K) symbol cynku — 12 — 2



Część opinii sportowej, po nieudanych eliminacjach mistrzostw Europy koszykarskiej, mogła się dymisji szefa reprezentacji. Umowy o pracę selekcjonerów kadry kobiecej i męskiej ukurł w tym okresie kończyły swoją ważność. Siemieżne czasy spowodowały inne spojrzenie na sytuację kadry. Ostatecznie zdecydowano się na rozpisanie pseudokonkursu, do którego zaproszono Tomosza Szułko (nie ukrywam, mojego faworyta), Tadeusza Aleksandrowicza oraz Marka Jabłońskiego.

Profesjonalizm nie jest naszą najbliższą stroną i stąd też czasami nie ma pomysłu szybko się odstawiać od akt. Oczywiście, każdemu wolno korzystać z urlopu taryfowego, ale... Tego typu działania zasługują na dyminie. Nieszczęśliwie naszych no wchodzących jest braki widać w ludzi na opuszczone stano wiska.

A przed Tadeuszem Aleksandrowiczem niezwykle trudne za dania. Najpierw turniej kwalifikacyjny do mistrzostw Europy, a potem ewentualne finały. Nowy szef jest optymistą, ale w jednym z wywiadów powiedział że trzeba znaleźć sposób, aby przechrzcić najlepszych koszykarzy Europy. Jestem przekonany, że Aleksandrowicz dołoży wszelkich starań, by reprezentacja pod jego kierunkiem odniosła sukcesy. Nieśmiało zwracam jednak uwagę, że bez odpowiedniego zaplecza selekcjoner daleko nie zajdzie.

Nie jest wielkim odkryciem stwierdzenie, że w związkach sportowych panuje bałagan. Wszelkie próby ucięcia kłosa kłosem w swoją stronę i w rezultacie nie do końca z tego nie wychodzi. Dla takich koszykarzy, ludzie inteligentni, tym razem nie spisał się. No cóż taki pan, taki kram... Na szczęście w marcu dojdzie do zjazdu sprawozdawczo-wyborczego i wówczas przekażemy, czy wreszcie ktoś próbował wejść do nowego Zarządu. Już dzisiaj ludzie niechodzą, rzutem z pistoletu i ewentualnie z piędziemi (niekoniecznie dużymi) mile widzianą. Czas tylko starać się o gwardia działaczy znowu nie będzie góra? Liczę jednak na przełamanie stereotypów.

WŁODZIMIERZ SOWIŃSKI

KONKURS DLA WYTRWAŁYCH

1. Diakrostych

Rozwiązaniem lutowego konkursu dla wytrwałych jest fragment wiersza Bronisławy Ostrowskiej. Pierwsza jego część to diakrostych. Po odgadnięciu wyrazów o podanych znaczeniach należy przemieścić litery w odpowiednie pola diagramu i rzekadmi poziomymi odczytać rozwiązanie. Następnie trzeba wpisać je do kuponu konkursowego i zachować.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

A) może być plasi lub chorą — 1 — 26 — 43 — 4 — 10

B) kolor różowy — 6 — 38 — 23

C) kłopotliwy drapieżnik — 9 — 13 — 41

D) po nich będzie podążał — 11 — 21 — 16 — 42 — 30

E) przekuwa się w niego myśl — 14 — 29 — 40 — 36

F) nie rozumie głodnego — 17 — 25 — 32 — 19

G) naczynie alchemiczne — 18 — 33 — 45 — 37 — 8 — 34

H) centrum miasta — 20 — 3 — 24 — 22

I) szybki zjazd narciarski — 28 — 15 — 27 — 31

J) ułożenie nitki w szwie — 35 — 39 — 7 — 44 — 5

K) symbol cynku — 12 — 2

Dla wytrwałych - 1. Diakrostych

1 2 3 4 5 6 7 8 9

A K H A J B J G C

10 11 12 13 14 15 16 17

A D K C E I D F

19 20 21 22 23 24 25 26

F H D H B H F A

28 29 30 31 32 33 34 35 36

I E D I F G G J E

37 38 39 40 41 42 43 44 45

G B J E C D A J G

46 47 48 49 50 51 52 53 54

A K H A J B J G C

55 56 57 58 59 60 61 62 63

A D K C E I D F

64 65 66 67 68 69 70 71 72

F H D H B H F A

73 74 75 76 77 78 79 80 81

I E D I F G G J E

82 83 84 85 86 87 88 89 90

A K H A J B J G C

91 92 93 94 95 96 97 98 99

A D K C E I D F

100 101 102 103 104 105 106 107 108

F H D H B H F A

109 110 111 112 113 114 115 116 117

I E D I F G G J E

118 119 120 121 122 123 124 125 126

A K H A J B J G C

127 128 129 130 131 132 133 134 135

A D K C E I D F



Mniej więcej od dwóch godzin Bogusław G. stał pod jednym z bloków dużego osiedla, w zokamorkach którego jego własna żona znikła, jak mu doniesli różni zyciwi, w poszukiwaniu przegdan milosnych.

Małżeństwo państwa G. trwało w sposób zdawałobyby, naruszone od dwunastu lat. Pani Lucyna G. dbała o ognisko domowe porządnie wychowując córki i regularnie opierając męża. Kłótni nie odnotowywano, a stabilna sytuacja finansowa pozwalała na przeżycie kolejnych wiołów i częściej upadków naszej gospodarki. Państwo G. żyło się wygodnie i to chyba najbardziej bulwersowało ich sąsiadów. Nikt nie wierzył, że tak może być w rzeczywistości.

— Kochana, to wszystko tak poza dla zamyślenia oczu! Tak normalnie ludzie nie żyją — stanowczo twierdziła jedna z sąsiadek omawiając sprawę państwa G. na korytarzu w gronie przyjaciółek.

— Ma pani rację... za tym musi być coś kryć! Ona to gdzie

dobno w młodości z niejednego pieca chleb jadła — wtórowały inne całkowicie na wyrost oceniające przeszłość pani Lucynę. Swoimi wątpliwościami dzieliły się wieczorami z małżonkami, którzy początkowo nie przykładali znaczenia do tego babiego gadania, ale z czasem i oni poczęli zwracać uwagę na zadziwiająco zgodne poście państwa G.

Jeden z sąsiadów pracował w tym samym przedsiębiorstwie co państwo G.

— Co tam słychać panie sąsiadzie? — zagadywał, kiedy spotykał się w stołówce zakładowej.

— A jakoś leci... — odpowiadał pan Bogusław, bo co innego można na takie pytanie odpowiedzieć.

— Co tam słychać panie sąsiadzie? — zagadywał, kiedy spotykał się w stołówce zakładowej.

— A jakoś leci... — odpowiadał pan Bogusław, bo co innego można na takie pytanie odpowiedzieć.

— Co tam słychać panie sąsiadzie? — zagadywał, kiedy spotykał się w stołówce zakładowej.

— A jakoś leci... — odpowiadał pan Bogusław, bo co innego można na takie pytanie odpowiedzieć.

— Co tam słychać panie sąsiadzie? — zagadywał, kiedy spotykał się w stołówce zakładowej.

— A jakoś leci... — odpowiadał pan Bogusław, bo co innego można na takie pytanie odpowiedzieć.

— Co tam słychać panie sąsiadzie? — zagadywał, kiedy spotykał się w stołówce zakładowej.

— A jakoś leci... — odpowiadał pan Bogusław, bo co innego można na takie pytanie odpowiedzieć.

